

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy. prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wy. powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiereł skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucją, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Samborski Marian, ul. Płocka 37, m. 15, Warszawa, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

PLANOWANE KONWENCJE

LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Umiłowani bracia i siostry: —

Z uprzejmością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego planujemy urządzić dwu-dniową ucztę duchową 1-go i 2-go lipca b.r., na którą wszystkich braci i siostry, serdecznie zapraszamy do współudziału.

Konwencja rozpocznie się w sobotę, o godz. 1-ej po południu, w sali "Lodge Hall", 2403-05 W. North Ave. przy Western Ave., róg Western, na trzecim piętrze. Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zboru. Pozostajemy w miłości Chrystusowej, która nas wszystkich łączy w jedną rodzinę Bożą..

Podczas konwencji, w niedzielę o godz. 11ej, przed południem, wyświetlane będą interesujące obrazki treści biblijnej — Daniel w jaskini lwów i inne.

Za Zbór ludu Pana w Chicago.—Br. J. Jezuit, sekr.

BUFFALO, N. Y.

Zgromadzenie ludu Pana w Buffalo, N. Y., urządzi dwudniową konwencję, w sali zwykłych zebrań, pod nr. 692 E. Utica St., blisko Fillmore ul., Buffalo, N. Y.. Konwencja odbywać się będzie w sobotę i w niedzielę, dnia 24 i 25go czerwca b.r. Rozpoczęcie w sobotę o godz. 9-tej rano. Zapraszamy uprzejmie wszystkich braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń, a także i z dalszych stron, komukolwiek czas i warunki dozwolą przyjechać.

Dojazd do sali: z wszystkich stron miasta jechać do Fillmore Ave. i brać tramwaj Fillmore, do E. Utica. Tam wysiąść i udać się na zachód około pięć domów, do sali. O bliższą informację można zwrócić się do sekr. — T. Koszka, 203 Sumner Pl., Buffalo, 11, N. Y., lub telefonować: Taylor 4708.

PLANOWANE KONWENCJE W KANADZIE

Zbór ludu Pana w Tarnopol, Sask., w Kanadzie urządzi czterodniową konwencję, w dniach — 6-go, 7-go, 8go i 9go lipca b.r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich w Panu, którymkolwiek czas i warunki pozwolą przybyć. Na konwencji tej spodziewamy się także kilku braci mówców przyjezdnych, a między innymi brata J. Wojciechowskiego z Chicago, Ill., który usłuży w języku ukraińskim i br. W. Stec, z Chicago, Ill., który usłuży w języku polskim.

Bracia mówcy z Chicago, zatrzymają się w Kanadzie około trzy tygodnie, przeto więcej szczegółów co do ich obsługi zgromadzeń, bracia i siostry w tamtych stronach otrzymają na miejscu, lub przez łamy ukraińskiej Straży.

Wierzmy, że Ojciec Niebieski udzieli nam wszystkim Swego błogosławieństwa, jeżeli serca nasze będą otwarte na przyjęcie tegoż.

Potrzebujący bliższych informacji, raczą pisać na adres: — I. Stocki, Tarnopol, Sask., Canada.



“NIE UMRZE NA WIEKI”

“Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w Mnie wierzy, choćby też umarł, żyć będzie. A wszelki, który żyje a wierzy w Mnie, nie umrze na wieki.” — Jan 11: 25 26.

Są to słowa pociechy, które wypowiedziane były przez Jezusa do Marty. One wyrażają przyszłą nadzieję dla człowieka, nadzieję zmartwychwstania przez odkupienie, które było dokonane przez Chrystusa Jezusa. Zbadajmy to orzeczenie, aby, o ile możliwe, rozumieć jego zupełną ważność.

Pierwsze zdanie: — “Kto w Mnie wierzy, choćby też umarł, żyć będzie” — uczy, że tylko wierzący dostąpią zupełnego zmartwychwstania — “pełności żywota.” To może zdawać się sprzeczne z innym oświadczeniem Jezusa, a szczególnie Jego słowom, że wszyscy, co są w grobach “wyjdą”. Sprzeczność ta jednak ustąpi, gdy zrozumiemy pełne znaczenie wyrazów **zmartwychwstanie i żywot**. Wykazaliśmy już, że zmartwychwstanie oznacza **podniesienie** człowieka do doskonałości i że ponieważ człowiek odpadł od doskonałości, w jakiej pierwotnie znajdował się Adam, przeto zmartwychwstanie człowieka będzie ponownym przywróceniem go do doskonałości. Jednakowoż, wiele Pism wskazuje, że podczas gdy Kościół wieku Ewangelii podniesiony będzie do doskonałości nowej natury, w okamgnieniu, ludność tego świata dostępować będzie zmartwychwstania — podnoszenia do doskonałości ludzkiej natury — stopniowo i cały wiek Tysiąclecia przeznaczony jest jako czasy zmartwychwstania, czyli czasy restytucji — “czasy naprawienia wszystkich rzeczy”.

Uznając podobną zupełność w znaczeniu słowa “życie” lub “żywot”, zauważymy, że Pańskie oświadczenie, które mamy pod rozważką, jest jasne i w zupełnej harmonii z innymi tekstami Pisma Św.

“Życie” oznacza dużo, gdy słowo to wzięte jest w jego pełnym znaczeniu. Adam i Ewa żyli, to jest posiadali życie w pełnej mierze, zanim zgrzeszyli. Gdy grzech został popełniony, rozpoczęło się umieranie, stopniowy proces utraty życia. Tak więc śmierć (co jest przeciwieństwem do życia) przeszła na wszystkich ludzi. Z punktu zapatrywania Boskiego wyroku, wszyscy są umarłymi (2 Kor. 5: 14. Mat. 8: 22). Zatem chociaż prawdą jest, że wszy-

scy co są w grobach wyjdą, to jednak gdy wyjdą, posiadać będą tylko nieznaczną miarę życia, tak jak mają ludzie obecnie. (Najsilniejszy i najzdrowszy członek ludzkiego rodzaju posiada tylko małą odrobinę życia doskonałego). Wszyscy będą jeszcze do pewnego stopnia w śmierci. Znajdując się w tym stanie, doprowadzeni będą do znajomości i ktokolwiek uwierzy w Odkupiciela, chociaż umarły, “żyć będzie.” Wiara w Okup będzie nieodzowna do zapewnienia sobie kupionej łaski — **żywota**.

W doskonałej zgodzie z tym poglądem (a nie jakimkolwiek innym) jest owe na pozór dziwne orzeczenie u Jana 5: 25: — “Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Że idzie godzina, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, żyć będą” (Słów “i teraz jest” — nie ma w Sinaickim manuskrypcie). Według ogólnego pojęcia zdanie to powinno brzmieć: “Ci co żyją usłyszą”, lecz to nie byłoby zgodnym z Boskim planem, stąd użyte jest to dziwne a jednak trafne określenie, które może być zrozumiane i ocenione tylko gdy właściwie pojmuje Boski plan względem przyszłego wieku. Wszyscy są umarłymi — znajdują się pod panowaniem śmierci, albowiem “na wszystkich śmierć przeszła”. Jednakowoż, Odkupiciel już przyszedł, Okup został już złożony i w słusznym czasie wszyscy ci umarli usłyszą (doprowadzeni zostaną do właściwego zrozumienia tej sprawy), a którzy usłyszą (przyjmą, uchwycą), żyć będą (w słusznym czasie) — dojdą do doskonałości żywota, staną się istotami doskonałymi.

Niektórzy z tej klasy umarłych usłyszeli, mniej lub więcej wyraźniej, już w tym wieku. Usłyszeli o Okupie za nas złożonym. Ci co usłyszeli i przyjęli to wesołe poselstwo przebaczenia przez Chrystusa poinformowani zostali, że wiarą mogą uważać samych siebie, jako już żywi — jakoby “przeszli z śmierci do żywota”, chociaż w rzeczywistości są oni wciąż istotami niedoskonałymi i umierającymi, i istotnej doskonałości, pełnego żywota, nie dostąpią prędzej aż przy zmartwychwstaniu.

Ci, którzy w taki sposób, wiarą poczytani są jako żywi, uwolnieni od śmierci Adamowej w okresie wysokiego powołania ewangelicznego, uprzywilejowani są także do usłyszenia o nagrodzie, czyli o owym wysokim powołaniu zaofiarowanym w wieku Ewangelii tym, co wierzą i poświęcają się; przez co otrzymaliśmy przystęp ku tej łasce, w której stoimy i radujemy się nadzieją chwały Bożej," (Rzym. 5:2) — nadzieją uczestniczenia w Boskiej naturze i w królewskiej chwale z Panem naszym i Odkupicielem, Jezusem.

Jednakowoż, czasem właściwym, w którym całe masy umarłych usłyszą, będzie wiek przyszły, kiedy "Małe Stadko" już dostąpi obiecanej chwały i gdy, jako członkowie onego wielkiego Proroka, wraz z Jezusem jako Głową, rozpoczną dzieło błogosławienia rodziaków ziemi, podnosząc ich z grobów i otwierając ich grzechem zaćmione oczy i błędami zapchane uszy, jak to powiedziane jest przez proroka Izajasza 35:5.

Chociaż pierwsze zmartwychwstanie, czyli zmartwychwstanie Małego Stadka, będzie natychmiastowym udoskonaleniem w żywocie, na początku Tysiąclecia, to jednak zmartwychwstanie ogólnego

świata będzie powolnym procesem. Wtedy wszyscy będą wierzącymi; albowiem znajomość będzie tak jasna i zupełna, że nikt nie będzie mógł pozostawać w nieświadomości i wtedy ci, co będą posłuszni, znajdą się na gościńcu świętobliwości, którego końcem będzie zupełna doskonałość. (Zob. Wykłady Pisma Św., wykład 11). Koniec tego gościńca, tej drogi świętobliwości, osiągnięty zostanie przez wszystkich posłusznych przy końcu Tysiąclecia.

Teraz zbadajmy drugą część oświadczenia Pańskiego: "A wszelki, który żyje a wierzy w Mnie, nie umrze na wieki."

W świetle tego co było powiedziane powyżej, orzeczenie to jest bardzo wyraźne i proste. Ono jest zapewnieniem, że ktokolwiek dojdzie do tego stanu żywota, będzie mógł w tym pozostać wiecznie, jeżeli będzie trwał w wierze. Jest to obietnica wiecznego żywota. Kto osiągnie życie, istotne, doskonałe, przez dopełnione dzieło zmartwychwstania, o ile trwać będzie w wierze i w posłuszeństwie Jezusowi, nie umrze na wieki — żyć będzie bez końca.

W. T. 1231 — 1890.

ROBOTNICY WINNICY PAŃSKIEJ

Lekcja z Ewangelii według św. Mateusza 20:1-16.

"On czyni, że słońce jego wschodzi na złych i na dobrych i deszcz spuszcza na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych". — Mateusz 5:45.

PRZYPowieść o wynajmowaniu robotników do winnicy jest trudną do wytłumaczenia, gdybyśmy chcieli wszystkie wydarzenia tam opisane przedstawić jako wypełnione. Nasz Wielki Nauczyciel podał nam to jako przypowieść o królestwie; stąd wnioskujemy, że wszystkie wykazane w niej wydarzenia, stosują się do doświadczeń i spraw Kościoła w ciągu wieku ewangelicznego. Gdybyśmy jednak chcieli różne jej działy, stosować do różnych epok tego wieku, to znaleźlibyśmy się w trudności, ponieważ Apostołowie, jak i inni święci, którzy byli powołani na samym początku wieku ewangelicznego, nie pracowali przez cały ten wiek. Stosując to do nich mielibyśmy także i tą trudność że tylko z tymi, co przyjęci byli na początku była uczynioną umowa i daną im była obietnica nagrody, innym zaś tylko to, co gospodarz uważałby za słuszne.

Inną jeszcze trudność jakabyśmy napotkali przy tłumaczeniu tej przypowieści byłoby: Do kogo zastosować szemranie tych, którzy byli pierwsi powołani a ostatni nagrodzeni. Inne teksty Pisma Świętego wykazują, że Apostołowie i ci co na samym początku wieku ewangelicznego zostali powołani otrzymają zmartwychwstanie, jako nagrodę przed tymi, którzy będą jeszcze żyli przy wtórnym

przyjściu Pana. Paweł apostoł oświadcza wyraźnie, że umarli w Chrystusie powstaną najpierwej, a żyjący zostaną przemienieni. Co więcej, nie możemy przypuścić ani na chwilę, ażeby Apostołowie i inni w pierwotnym Kościele mieli szemrać na zapłatę im daną.

Musimy mieć na pamięci te wszystkie trudności przy rozbieraniu tej przypowieści, ażeby one pasowały nam i stosowały się do Kościoła jako całości podczas Wieku Ewangelii.

Gdybyśmy starali się stosować tę przypowieść do doświadczeń jednostek z ludu Bożego, to również znaleźlibyśmy się w kłopotcie, bo w takim razie ci chrześcijanie co rozpoczęli prowadzić chrześcijańskie życie z młodości i okazali się wiernymi przy schyłku późnego swojego wieku, byłiby pierwszymi, ci zostaliby powołani i którym nagroda była obiecana. Inni zaś będąc powołani później, zużyli tylko część swojego życia, sił i talentu odpowiadałoby tym, co zostali powołani później — o jednej godzinie. Jeżelibyśmy tłumaczyli tę przypowieść w tym znaczeniu, że wszyscy ci otrzymają jednakową zapłatę, bez względu ile czasu kto spędził w służbie Pana, to również mielibyśmy trudność z tym, że ci co byli wcześniej powołani, narzekali, szemrali i byli niezadowolonymi.

Jesteśmy przekonani, że ktokolwiekby szemrał przeciw woli Bożej i sprawiedliwym rozporządzeniom odnoszącym się do ludu Bożego, taki nigdy nie otrzyma nagrody królestwa po za zasłoną. Owszem, możemy być pewni, że ktokolwiek zasłuży sobie na Pańskie uznanie: "Dobrze służy wierny" i na przemianę natury przy zmartwychwstaniu, będzie dalekim od tego, ażeby miał szemrać. Tacy będą się weselić i radować, i ocenią otrzymaną nagrodę za tę mało znaczną służbę i ofiarę. Zatem jak możeby zastosować tę przypowieść, ażeby była w harmonii z innymi tekstami Pisma Świętego? Nie widzimy innego sposobu jak tylko zastować ją do doświadczeń jakie miała przechodzić klasa Królestwa w doczesnym życiu, szczególnie do tych, co będą żyli przy końcu Wieku Ewangelii.

Częściowo Stosuje Się Do Żydów

Przez więcej, niż szesnaście stuleci żydzi wyczekiwali na pierwsze przyjscie Mesjasza i na błogosławieństwa, które miały na nich spłynąć. Gdy Jezus rozpoczął głosić Ewangelię, mówił: "Przybliżyło się Królestwo niebieskie" i dał żydom przywilej wejścia do tego królestwa. Przywilej, czy nagroda za wierne zachowanie zakonu przez całe życie miał być "grosz". Gdy zaproszenie do Królestwa zostało ogłoszone, niektórzy celnicy i grzesznicy, co przedtem zaniedbali się w służbie Bożej, teraz zostali zainteresowani i przyciągnięci. Ci nowi robotnicy zostali przyjęci przez Chrystusa Pana i daną im była sposobność stania się Jego uczniami.

Przywilej stania się uczniem Jezusa był tym groszem, albo nagrodą. Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze, którzy byli wiernymi Bogu przez całe swoje życie, uważali się za godnych otrzymania większego poważania i stanowiska, aniżeli celnicy i grzesznicy; ci szemrali, uważając takie rozporządzenie za niesłuszne, ażeby nie dawało im wyższego znaczenia i stanowiska nad innych w Królestwie. Nauczeni w Piśmie liczyli sobie w ten sposób: Jeżeli celnicy i grzesznicy mogli się stać uczniami Mesjasza to oni bez wątpienia wyższe nad nich otrzymają przywileje. Wiadomo, że oni szemrali, iż Jezus z celnikami i grzesznikami rozmawiał i jadał z nimi.

Jedna z przypowieści była skierowaną w tym względzie przeciw nauczonym w Piśmie i Faryzeuszom. Syn marnotrawny wyobraża klasę żydów, którzy nie żyli według swych obowiązków, zaś starszy syn wyobrażał tych, co zawsze starali się być czynnymi w sprawach Bożych. Gdy niektórzy z tej klasy marnotrawnych synów usłyszeli poselstwo o Boskiej miłości z ust Jezusa i Jego uczniów, powrócili do domu Ojca swojego i byli traktowani łaskawie, otrzymując te same przywileje synostwa

jak ci, co nie błędzili, lecz pracowali wiernie. Z tego powodu klasa starszego brata czuła się obrażoną i szemrała nie chcąc wziąć udziału w uczcie. W ten sposób niektórzy co pierwsi mieli sposobność, stali się ostatnimi by otrzymać błogosławieństwa, zaś ci, co byli ostatnimi i najmniejszymi, otrzymali sposobność osiągnięcia Boskich błogosławieństw wcześniej i skuteczniej.

Stosuje Się Również i Do Chrześcijan

Główną naukę, jaką powinniśmy osiągnąć z tej przypowieści jest ta, że cokolwiek Bóg ludziom ofiaruje, jest darem Bożym. Do każdej Jego służby powinniśmy przystępować jako wierni zasadom sprawiedliwości. Jeżeli mielibyśmy przywilej służenia Bogu przez dłuższe lata, powinniśmy to oceniać a nasze zainteresowanie się sprawą Pańską i udział w niej powinno uczynić nas szczęśliwymi. Z tego punktu zapatrywania, jeżeli cenimy nasz przywilej w służbie Bożej to powinniśmy się radować gdy widzimy, że dzieło Boże się rozwija i gdy widzimy, że inni przystępują do tej służby. Powinniśmy więc cieszyć się, że i inni otrzymują swoją nagrodę, jakiej i my się spodziewamy. Jedynie tacy, co posiadają takiego ducha i oceniają przywilej, iż zostali przyjęci do winnicy i miłują tych, których Pan Bóg powołał, jedynie tacy kwalifikują się do królestwa i są gotowymi do otrzymania sposobności, jakie się następczą, gdy królestwo zostanie obwieszczone.

Figuralne królestwo za dni Jezusa było ofiarowane żydom; ostatnio przyjęci do służby Bożej otrzymali równą sposobność należenia do królestwa a jak tam było z tymi, co od dawna byli w tej pracy zaangażowani, podobnie zdaje się być i teraz przy końcu, czyli w czasie żniwa wieku ewangelicznego. Ci, co przez całe swoje życie starali się być wiernymi Bogu, i służyli Jego sprawie, powinni pamiętać, że oni przez tyle więcej czasu otrzymywali błogosławieństwo. Gdy zaś kto później wstąpił do służby Bożej to niech się raduje z współsługami.

Ktokolwiek jest sługą według Słowa Bożego, powinien prosić Pana żniwa, ażeby wysłał więcej robotników do winnicy, zamiast zazdrość ażeby inni się nie dostali. Jako nagrodę, wszyscy, którzy pracują w winicy Pańskiej otrzymują większą znajomość Prawdy, więc nie powinno nas dziwić, że to staje się udziałem tak tych, co ostatnio wstępują do służby Bożej jak i tych, co już od dawna trwają w służbie swojego Pana.

Radujmy się przeto z dróg Pańskich. Nie gniewajmy się dla tego, że Pan jest łaskaw i dla tych, co zostali przyjęci do służby w jedenastej godzinie. Czy nie są oni braćmi? Czy według złotej prawa miłości mamy odmawiać im tych błogosławieństw, które sami otrzymaliśmy? Wszelkie

odsuwanie się ze strony tych, co już dłużej pozostają w służbie Bożej, lub mniemanie że oni powinni otrzymać więcej łask i przywilejów od innych, jest złe. Pan Bóg żąda, ażebyśmy byli Jemu podobni według naszego tekstu: "Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech; bo On to czyni, że słońce Jego wschodzi na złe i na dobre i deszcz spuszcza na sprawiedliwych i niesprawiedliwych." — Mat. 5:45.

Nauka z Zacytowanego Tekstu

Coraz więcej dowiadujemy się, jak w znacznej mierze nasi praojcowie w wiekach średnich utracili właściwe pojęcie o charakterze Boga i Jego planie zbawienia rodzaju ludzkiego. Zamiast przedstawiać Go jako dobrego i miłościwego, uczynili Go zupełnie przeciwnym. Wierzenia Średniowiecza, jakie dostały się do naszych czasów, dały nam fałszywe pojęcie o nauce Pisma Świętego. W ostatnich dopiero latach, badacze Biblii zaczynają dochodzić do tego wyrozumienia. Prawie wszyscy ludzie inteligentni odrzucili od siebie te wierzenia jako nie racjonalne w głównych swoich zarysach — jakoby Bóg zaraz na początku przygotował piekło, w którym ma się palić ogień, do którego posyłane są prawie wszystkie ludzkie istoty, które liczą się na tysiące milionów, aby tam były męczone przez wieczność całą, zaś Raj przeznaczony jedynie dla garstki świętych — wybrańców.

Podczas gdyśmy zrozumieli błędy wierzeń Średniowiecza i odrzuciliśmy je od siebie, to jednak wielu z nas nie mogło zauważyć, jak wielce one różnią się od nauk Pisma Świętego! Okulary zafarbowane różnymi fałszywymi wierzeniami, które spaczały i wykręciły nasze pojęcie, stłukły się na kawałki. Uczymy się teraz czytać Biblię w jej własnym czystym świetle, z czego otrzymujemy odpowiednie błogosławieństwo.

Zauważmy naprzykład ten fakt: "Abyście byli Synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech." Jak można zastawać ten tekst do takich jak Kalwin, królowa Maria i tysiące innych, którzy w Średniowieczu popełniali straszne rzezie chrześcijan, w imieniu religii, którą wyznawali i w imieniu Jezusa, w imieniu Ojca Niebieskiego myśląc, że naśladują Boga, który jest w niebiesiech. Lecz ci ludzie nie znali Boga! Oni raczej naśladowali obrazy demonów, przez które przedstawiali Boga, pełnego dobroci i miłosierdzia, jako najokrutniejszego i straszego w Swoich rozporządzeniach i powziętych planach względem Swoich stworzeń. Teraz możemy zauważyć co Jezus rzeczywiście miał na myśli, gdy mówił: "Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech" — i dołączamy resztę Jego orzeczenia: "Bo On jest dobrym i dla niewdzięcznych! Bo On to czyni, że słońce Jego

wschodzi na złe i na dobre i deszcz spuszcza na sprawiedliwych i niesprawiedliwych."

Dwóch z najzacniejszych uczniów Jezusa powzięło złą myśl, chociaż byli oni osobiście z Panem. O wiele więcej powinniśmy być pobłażliwymi dla tych, którzy podczas długiego okresu, w którym badanie Biblii było zaniedbane, a fabrykowano najrozmaite wierzenia, stracili właściwe pojęcie o Boskim charakterze.

Dwaj uczniowie, o których mowa, byli Jan i Jakub, synowie Zebedeusza. Gdy Jezusowi i Jego uczniom zabrakło chleba, Jakub i Jan poszli do miasta Samarytańskiego by nakupić żywności. Samarytanie zapytywali, dlaczego Jezus nie poszedł do nich, by leczyć chorych jak to On czyni dla żydów. Gdy się dowiedzieli, że Jezusa posłannictwo jest wyłącznie dla żydów, wtedy Samarytanie odpowiedzieli: Idźcie do żydów po chleb, my wam nie sprzedamy. Jakub i Jan rozgniewali się bardzo, że ich Mistrz, który jest dziedzicem wszystkiego, był w ten sposób znieważony, więc prosili Jezusa, o pozwolenie, by sprowadzić ogień z nieba na Samarytanów i spalić ich miasta. Uczniom tym zdawało się, że posiadają ducha Bożego, lecz Jezus im odpowiedział: "Nie wiecie jakiego ducha jesteście; Syn człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale je zachować." — Łuk. 9:55, 56.

Jeżeli ci dwaj uczniowie potrzebowali napomnienia, że nie mieli właściwego ducha, gdy chcieli wytracić Samarytanów, o ile więcej Pan Jezus musiałby strofować tych, którzy w imieniu Bożym przeznaczyli wszystkich swoich przeciwników na wieczne męki!

W naszej nieświadomości wielu z nas było takimi, z powodu upojenia się winem fałszywych nauk i przesądów. (Obj. 17:1-5; 18:3). Dzięki niech będą Bogu za takie wyzwolenie! Niech będzie imię Jego uwielbione za lepsze pojęcie, jakie otrzymuje lud Boży! Świtanie poranku nowego okresu oświeca wierzących. Słońce sprawiedliwości wschodzi, a ciemności dawnych czasów uchodzą przed jego promieniami. Głoście całemu światu te błogosławione wieści.

Chwalebny Charakter Naszego Boga

Czytając nasz tekst, możemy zauważyć, że nasz Bóg jest dobrym, miłosiernym dla niewdzięcznych i niesprawiedliwych, a nawet dla grzeszników; więc i my powinniśmy być szczodrobliwymi, czyniąc dobrze wszystkim, a najwięcej "domownikom waiyr." Takie pojęcie o Bogu przemawia do naszych serc, a im więcej badamy tego Boga miłości, tym więcej przekonujemy się, że On jest jedynie miłosiernym i przekonujemy się, że On jest jedynie miłosiernym i prawdziwym Bogiem, a nasze poprzednie fałszywe pojęcia były błędne, nie-

prawdziwe — były to bóstwa ludzkich wymysłów, których kraje cywilizowane narobiły sobie przy tworzeniu różnych wierzeń, tworząc ich bardziej okrutnymi aniżeli poganie.

„Jak człowiek myśli w swym sercu, takim też jest.” Jeżeli ideał jego serca, Bóg, którego on czci jest okrutnym, mściwym, nienawistnym, to byłoby cudem, gdyby czczący takie bóstwo, nie stali się sami mniej, lub więcej splugawionymi i pobudzani do złego myślenia i złych uczynków. Gdy zaś przed naszymi oczami i w umyśle naszym mamy miłosiernego i prawdziwego Boga jako nasz ideał, to i sami coraz więcej się tym przejmujemy, co pomaga do przemiany naszego charakteru. Nieświadom

nie staramy się naśladować ten wzniosły ideał, stopniowo przemieniamy się przez odnowienie umysłu naszego i coraz więcej udowodniamy naszym postępowaniem, jaką jest wola Boża dobra i doskonała.

Zatem trzymajmy się tego, co jest dobre — dobrego Słowa Bożego. Odrzućmy od siebie ludzkie werzenia i nauki średniowiecza, które tak fałszywie przedstawiają Boskie Poselstwo. Tym sposobem będziemy przestrzegać Słowa naszego Mistrza: „Jeśli wy zostaniecie w słowie mojem prawdziwie uczniami Moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.” — Jan 8:31, 32.

W. T. 5473 — 1914.

CHARAKTERYSTYKI ZDROWEGO UMYŚLU

„Albowiem nie dał nam Bóg Ducha bojaźni, ale mocy i miłości i zdrowego umysłu.” — 2 Tym. 1:7.

W POWYŻSZYM tekście św. Paweł przemawia do poświęconych dzieci Bożych — do tych co opuścili świat, odwrócili się od grzechu i samolubstwa, a mając przypisaną sobie zasługę Orędownika po poświęceniu się Bogu — zostali spłodzeni z ducha świętego. Tacy otrzymali Jego ducha, nowy zmysł, czyli umysł, z tego powodu mają ducha zdrowego umysłu.

Na początku wieku Ewangelii, były widzialne objawy ducha świętego, zwane „darami ducha” (1 Kor. 12:4-11), takie jak, dar umiejętności, dar leczenia, dar cudotwórstwa, dar języków, i t. p. Dary te były wówczas udzielane dla dwóch powodów: pierwszy, dla wykazania, którzy z wierzących należeli do ludu Bożego i drugie: dla utwierdzenia wiary w pierwotnym Kościele. Dary te były potrzebne do silnego, że się tak wyrazimy, zapoczątkowania Kościoła.

Apostoł oświadcza na innym miejscu, że te cudowne dary trwać miały tylko do czasu, zaś owoce ducha — pokora, cierpliwość, łagodność, braterska uprzejmość, wiara, nadzieja i największa ze wszystkich miłość — trwać miały do końca. (1 Kor. r. 13). Dary ducha świętego ustały ze śmiercią Apostołów i tych, którym Apostołowie, przez wkładanie swych rąk, darów tych udzielili; zaś owoce i łaski ducha świętego trwają dotąd.

Jak tylko poświęcający się Bogu zostanie spłodzony z ducha świętego, zaraz rozpoczyna się w nim przemiana umysłu. Na ogół biorąc to przyjęcie ducha świętego jest na początku bardzo mało widoczne. Ci, co go otrzymali wzrastają stopniowo w znajomości, miłości i innych owocach ducha, w miarę, jak serca ich napęłniają się coraz więcej tym duchem, który był im dany na to, aby ich umysł i serce zostały pobudzone do pracy przekształcania ich charakterów i do wyrabiania owoców ducha.

U jednych owoce te rozwijają się szybciej u innych powolniej.

Krzew winny przynosi dary w tym znaczeniu, że dostarcza winogron. Jak rodzenie owoców w naturze jest w pewnym znaczeniu cudownym, tak samo są owoce i łaski ducha świętego, które ujawniają się w poświęconym człowieku. Ponieważ jednak one rozwijają się stopniowo, więc nie zdają się być cudownymi, tak samo jak owoc na drzewie nie zdaje się być rzeczą cudowną.

Chrystus Pan jest przyrównany do winnego krzewu, a Jego prawdziwi uczniowie do latorośli. Duch pozafiguralnego winnego krzewu musi przenikać wszystkie latorośle, a owoc jego musi się ujawniać na każdej z nich. Ważną rzeczą, do zapamiętania jest, że uzyskanie wszelkich błogosławieństw Bożych, jak i nasze przyjęcie przez Ojca, zależy na naszym trwaniu w łączności z Chrystusem, jako latorośle tego mistycznego krzewu winnego, tudzież na naszym przynoszeniu owocu. Jeżeli nie będziemy przynosili owoców ducha, to nie będziemy mogli utrzymać się w społeczności z Chrystusem i z Bogiem. Jeżeli zaś przynosimy obfite owoce ducha, to z czasem staniemy się latoroślami winnego krzewu, czyli członkami uwielbionego Chrystusa.

BOJAŻŃ ODRUCHEM SAMOLUBSTWA.

W naszym tekście Apostoł omawia charakterystyki ducha, którego Bóg udziela poświęconym. Nie jest to duch bojaźni, ani trwogi. Gdziekolwiek znajduje się duch samolubstwa, tam towarzyszy mu mniejsze, lub większe uczucie bojaźni. Możemy to spostrzec na pierwszych naszych rodzicach; duch bojaźni pobudził ich do ukrycia się przed Panem. Przypominamy sobie także, iż Kain, po dokonaniu zbrodni bratobójstwa, zląkł się i uciekł. (1 Moj. 3:

10; 4: 14). Podobnie przez wszystkie wieki, duch bojaźni wywierał potężny wpływ na ludzkość. Gdy burza atmosferyczna nadciąga, wielu ludzi obawia się jakby coś groźnego na nich przychodziło.

Bojaźń jest objawem samolubstwa, bo jest ona świadectwem miłości samego siebie. Ludzie obawiają się, aby nie utracić rzeczy, jakie posiadają. Dominującym duchem wielu pogan, jak i wielu chrześcijan, jest duch bojaźni. Oni służą Bogu nie dla tego że pragną współdziałać z Jego dziełem, lecz z bojaźni. Nauczono ich aby chodzili do kościoła i wielu mniema, że Bóg mógłby ich czasem ukarać, gdyby tego zaniedbali. Pewien kaznodzieja wyraził się raz w taki sposób: "Gdybym ja miał wierzyć tak jak wy wierzycie, że niema wiecznych mąk, tobym dopuszczał się jaknajgorszych rzeczy." Słowami tymi on dowiódł, że nie powoduje nim duch święty, ale duch bojaźni, duch który ma bliską łączność z grzechem. Duch bojaźni nie pochodzi od Boga.

Trzeba jednak wiedzieć, że istnieje także i święta bojaźń—bojaźń, aby nie uczynić nic takiego, czemby można obrazić Boga, lub przyjaciela, którego poważamy. Obawiamy się aby naszemu przyjacielowi w czemkolwiek nie ubliżyć, zaszkodzić lub skrzywdzić go, a nie tylko przyjacielowi, ale i komukolwiek bądź. Jeżeli miłujemy naszego Niebieskiego Ojca, to należy nam się obawiać, aby nie czynić nic takiego, czegoby On nie pochwalił.

W liście do Żydów (4:1) Apostoł mówi: "Bójmyż się tedy, aby snąć zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony." Nie obawiajmy się złego; lecz bójmy się, abyśmy nie utracili błogosławieństw, które są obiecane zwycięzcom. Bóg udziela błogosławieństw tylko tym, którzy rozwiną w sobie odpowiedni charakter. Bojaźń jaką posiada świat, jest całkiem niewłaściwa. Jeżeli ktokolwiek z ludu Bożego ma taką bojaźń, to nie otrzymał jej z ducha Prawdy.

WPLYW DUCHA ŚWIĘTEGO DOKONYWA PRZEMIANY.

Apostoł dalej mówi, co duch Boży przynosi tym, którzy go otrzymują. Jest to duch mocy i siły. Tych, co starają się postępować według ducha i znają miłość Bożą, duch ten nie opuści, ale wybawi ich ode złego. Ci mają odważnego ducha, czyli moc umysłu, która wypływa z tego ducha mocy. To dodaje im energii i siły, i czyni ich zdolnymi do wykonywania wielu rzeczy, których nie mogliby dokonać, gdyby ducha tego nie posiadali. To zadziwia niekiedy nawet ich samych. Oni posiadają pokój Boży, który sprawia w nich chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Bożego. — Fil. 2:13.

Ci, co przyjmują ducha prawdy, stają się innymi aniżeli byli przed przyjęciem jej ducha; sąsiedzi ich i przyjaciele zazwyczaj spostrzegają jaką zaszła w nich zmiana. Tam gdzie żona przychodzi do znajomości prawdy, mąż niekiedy zdumiewa się nad stanowczością z jaką ona stara się czynić dobrze. Jej stanowczość nie jest duchem zuchwałości, ale przeświadczeniem, że Bóg jest zdolny i chętny pokierować wszystkimi sprawami tak, aby wyszły na dobro. Podobnie rzecz się ma niekiedy z mężem. Wiele żon widziało do jakiego stopnia prawda przemieniła ich mężów. Zmiany te należy przypisać duchowi mocy, którego Bóg udziela Swymu ludowi. W miarę na ile kto otrzymuje Jego ducha, otrzymuje także i moc. Przyznajemy że niektóre charaktery są już z natury silne, lecz prawda uczyni je jeszcze silniejszymi. Inne, z natury słabe, stają się silniejszymi o tyle, że wprowadzają w porządek ich przyjaciół i znajomych.

Wszyscy znajdujący się w szkole Chrystusowej, czynią lub czynić powinni postęp w tym kierunku. Oni starają się być lepszymi ludźmi aniżeli byli kiedykolwiek przedtem. Nie koniecznie lepszymi z powierzchownego wyglądu, chociaż i tu duch Pański dopomaga im, czyli zachęca, aby ich odzienie i cały zewnętrzny wygląd znajdował się w odpowiednim ładzie i czystości. W szczególności jednak dopomaga im do panowania nad ich językiem. Duch ten wywiera swój dobroczynny wpływ nie tylko na ich słowa, myśli i uczynki, ale na całe ich postępowanie; czyni ich więcej cierpliwymi i uprzejmymi. Te i różne inne przymioty ujawniają się w nich w coraz większej mierze.

Niektórzy będąc przez pewien czas w służbie Bożej, stają się przedmiotem uwag. Ludzie obserwujący ich mówią: "Ci ludzie są bardzo inteligentni. Skąd oni zdobyli tyle umiejętności? Nie posiadają oni wysokiego wykształcenia a jednak mają dużo znajomości o rzeczach tego świata. Oni zdają się mieć pewną znajomość o wszystkim." Słowo Boże dostarcza tej szerokiej wiedzy, a duch Boży dodaje im mocy do używania tej wiedzy i stosowania jej do samych siebie, bo wyrozumiewają, że to jest Słowo Panskie. /

Otrzymujemy także ducha miłości. Apostoł mówi, że duch Boży jest duchem miłości, ponieważ "Bóg jest miłością" (1 Jan. 4:8). Duchem Bożym jest zmysł Boży, usposobienie Boże, wpływ Boży. Ponieważ Bóg jest miłością, przeto duch Jego musi obejmować w sobie wszystkie te przymioty jakie stanowią miłość.

W jakiej mierze ktoś posiada ducha świętego, w takiej też posiadać będzie miłość — najprzód ku Bogu, następnie ku dzieciom Bożym, później ku bliźnim i przyjaciółom a w końcu i ku nieprzyja-

ciółom. Kto ma tego ducha, jest wyrozumiałym nawet dla bydła i wszelkich niższych stworzeń. Duch miłości wywiera wpływ ogólnie ludzki, a pod jakim wpływem znajduje się umysł, takimi też będą i słowa danego człowieka. Ktokolwiek posiada ducha miłości, w tym ujawniać się będzie wpływ tegoż ducha i w miarę jego wzrostu, człowiek taki staje się coraz lepszym i miłszym.

OBOJĘTNOŚĆ NA PRAWA DRUGICH JEST OBJAWEM SAMOLUBSTWA.

Apostoł przy końcu wylicza także ducha zdrowego zmysłu. Pierwszy człowiek był stworzony z umysłem zrównoważonym. Adam i Ewa nie potrzebowali pisanego prawa Bożego. Świadomość dobrego i złego była tak wyraźnie wyryta w ich umysłach, że zło od dobrego mogli rozeznaczyć momentalnie. Gdy jednak zgrzeszyli, oni stracili tę równowagę umysłu.

Przechodząc wszystkie stulecia od ich czasów aż do naszych, widzimy jak ta wyraźna świadomość dobrego i złego stawiała się coraz więcej przytępianą. Mieszkańcy dzikich krajów wierzą, że zjadać ludzi nie jest niczym złym. Oni mniemają, że gdy zjedzą swego wroga, który odznaczał się większą mocą, to sami staną się mocnymi. Takie bezwzględne gwałcenie praw drugiego, jest duchem samolubstwa. Duch ten objawia się także w krajach cywilizowanych, gdzie wprowadzić nie zjadają swych wrogów literalnie, ale pożerają ich mienie, lub reputację — dobre imię.

Pan Jezus powiedział o Faryzeuszach, że choć oni byli bardzo akuradni w dawaniu dziesięcin z mięty, anyżu i kminu, to jednak opuszczali ważniejsze rzeczy w zakonie, mianowicie sąd, miłosierdzie i wiarę. Jezus pokazał im iż prawo, które mówi: "Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego", jest ważniejsze aniżeli dawanie dziesięcin. On powiedział także o Faryzeuszach, iż byli pełni zdzierstwa i gwałtu, że przecedzali komara a wielbłąda połykali, oraz że pożerali domy wdów. — Mat. 23: 23—25, 14.

Czyniąc im ten ostatni zarzut, Pan Jezus miał na myśli, że gdy która wdowa nie miała nikogo, coby się mógł zaopiekować jej dobrem, to niejedną z tych na pozór pobożnych Faryzeuszów, gdyby tylko mu się udało, zagrabiłby jej posiadłość. Podobnie i teraz są ludzie, którzy przemyślają w jaki sposób mogliby stkrzywdzić drugich a sobie przysporzyć. Oni nie zjadają osoby bliźniego, lecz pożerają jego posiadłość, jego mienie. Tacy ludzie są ludożercami w duchu.

CHARAKTERYSTYKI ZDROWEGO UMYŚLU

W miarę jak kto otrzymuje ducha miłości, otrzymuje też ducha zdrowego umysłu. Duch ten

pobudza go do rozważania co jest dobrem a co złym we wszystkich sprawach życia. Ci, co posiadają ducha świętego, mają nie tylko ducha zakonu Bożego, ale ponadto jeszcze ducha Pańskiego, który ich uczy. Zakon mówi: "Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną"; zaś duch zakonu mówi: Nie pozwolisz, aby bogactwo, lub cokolwiek bądź innego odwróciło twój umysł od Boga. Obecnie widzimy ludzi, którzy poprostu czczą pieniądze, bondy i akcje; dla których nie masz nic tak świętego jak mamona. Ludzie ci nie wiedzą co czynią.

Tacy zostali trafnie przedstawieni w alegorycznym obrazie Bunyana. Ci, co czytali sławne jego dzieło, "Postęp pielgrzyma" *), pamiętają że gdy pielgrzym znalazł się w domu, w którym był człowiek, co objaśniał i tłumaczył rzeczy, ten wprowadził ich do pokoju, w którym znajdował się człowiek mający w swych rękach grabie, którymi zgrabiał kawałki słomy, wióry i śmiecie. Ponad nim znajdowała się osoba trzymająca koronę Niebieską w swych rękach. Osoba ta zrobiła ofertę człowiekowi zajętemu grabieniem śmieci, że chce zamienić tę cudowną koronę za jego grabie. Człowiek ten ani spojrzał w górę i nie zważał co było do niego mówione.

Możemy często widzieć ludzi, co z taką samą gorliwością zgrabiają ku sobie różne doczesne marności, a nagromadziwszy ich wiele, nie wiedzą co z tym robić. Po śmierci takich ludzi, te rzeczy niekiedy przynoszą szkodę tym, co je odziedziczyli. Pielgrzym Bunyan miał zdrowy umysł, zaś człowiek zgarniający słomę, wióry i śmieci nie posiadał zdrowego umysłu. Patrząc w około siebie, widzimy wszędzie ludzi o umyśle mniej lub więcej niezdrowym, którzy nie zwracają uwagi na rzeczy mające prawdziwą wartość, tylko gonią za marnościami.

W miarę jak kto wyrabia w sobie ducha zdrowego rozsądku, rozeznaje rzeczy prawdziwie wartościowe, zaś inne ceni jako mało znaczące. Coraz więcej i więcej on ceni i pożąda rzeczy niebiańskie. Świat zaś mówi: "Patrz na ten kruszec (złoto)! Czyż nie jest to śliczna słomka?" Inni mówią: "Postaraj się o trochę tych wiorów i robaczywych owoców jakie tu mamy." Wszystko to jednak, o co światowi ludzie z takim zapałem zabiegają, jest tylko złudzeniem.

Oni mówią o nas, że nam brak zdrowego rozsądku, ponieważ staramy się o rzeczy lepsze, niebiańskie. Podobnie mówili o Panu naszym Je-

*) "Postęp pielgrzyma" (Pilgrims progress). Bardzo popularne dzieło treści religijnej, w angielskim języku, napisane przez Jana Bunyana.

zusię; "Djabelstwo ma i szaleje" (Jan 10: 20). Apostoł atoli oświadcza: "Choć od rozumu odchodzimy, Bogu odchodzimy" (2 Kor. 5:13). Jak zawsze było tak i teraz jest prawdą, że kto stara się żyć pobożnie, ten bywa źle zrozumiany i wyszydzany (2 Tym. 3:12). Nam jednak należy pokazać naszą odwagę, naszą wiarę i wierność Bogu, oraz dowieść, że posiadamy Jego ducha "mocy, miłości i zdrowego umysłu." Okazywanie Jego ducha dopomoże do zwycięstwa tym, co są Jego (Rzym. 8:37). Tym sposobem, choć nie wiele możemy pomóc światu, jednak starajmy się budować jedni drugich w najświętszej wierze. — Juda 20, 21.

Duch zdrowego umysłu jest najdosadniejszą manifestacją ducha świętego pomiędzy poświęconymi. On stawia ich znacznie wyżej od reszty ludzi i poucza, jak korzystać z różnych okoliczności i sposobności obecnego życia i obracać je na wyrabianie odpowiedniego charakteru. Rozszerza i pogłębia ich umysł do należytego ocenienia dobrych

zasad. Czyni ich mniej wrażliwymi na własne prawa, przywileje i upodobania, a więcej względnyimi na prawa i uczucia drugich.

Duch zdrowego umysłu czyni sąd człowieka jaśniejszym, właściwszym i prawdziwszym aniżeli poprzednio; albowiem duch ten pobudza go do szukania rad ze Słowa Bożego odnośnie rzeczy, jakie czynić powinien, lub jakich czynić nie powinien, oraz wstrzymuje go od polegania na swoim własnym omylnym sądzie. Pokornego on poprowadzi w sądzie. Bez względu jak niedoskonałymi umysłowo i cieleśnie, z powodu upadku, są ci, co otrzymują ducha zdrowego umysłu, to jednak pod jego wpływem stają się lepszymi, łagodniejszymi, grzeczniejszymi, mniej samolubnymi i wyrozumiałymi dla drugich. Ci, co będą postępować w taki sposób, wyrobią w sobie coraz obfitszą miarę ducha miłości, aż przyjdzie to, co jest doskonałego a to, co jest po części niszczy. — 1 Kor. 13: 10.

W. T. 5093—1912.

"ZGODŹ SIĘ Z PRZECIWNIKIEM TWOIM RYCHŁO"

"Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze, by cię śnać przeciwnik nie podał sędziemu, a sędziaby cię poddał słudze i byłbyś wrzucony do więzienia. Zaprawdę powiadam: Nie wynijdziesz stamtąd, póki byś nie oddał do ostatniego pieniążka". — Mateusz 5:25, 26.

"Gdy tedy idziesz z przeciwnikiem twoim przed urząd starajże się w drodze, abyś był wolen, by cię śnać nie pociągnął przed sędziego, a sędzia cię podał ceklarzowi, a ceklarzby cię wrzucił do więzienia. Powiadam ci: Nie wynijdziesz stamtąd, póki byś nie oddał do ostatniego pieniążka." — Łukasz 12:58, 59.

BYLIŚMY zapytywani, czy powyższych Pism nie możnaby rozumieć, jakoby uczyły, że ci co nie pojednają się z Bogiem w życiu doczesnym, trzymani będą pod przymusem odpokutowania za swoje długi, w pewnego rodzaju czyśćcowych cierpieniach w Tysiącleciu i dopiero po takim odpokutowaniu, zostaną przyjęci do wiecznego żywota.

Odpowiadamy, że Pisma te nie mogą być tak rozumiane, bo nadanie im takiego znaczenia, byłoby przeciwne nauce biblijnej o karze za grzech. Ponieważ karą, czyli "zapłatą za grzech jest śmierć", uiszczenie się z tej kary do ostatniego pieniążka znaczyłoby wieczną śmierć — zupełne zniszczenie. Gdyby więc Pisma te miały być tak stosowane to z konieczności oznaczałyby: Nie wynijdziesz stamtąd nigdy.

Gdy jednak orzeczenia te weźmiemy w łączności z kontekstem to zauważymy w nich coś innego. U Mateusza 5:17-20 zakon wystawiony jest jako wielki ideał, czyli wzór autorytetu, a jednocześnie: jako on wielki oskarżyciel wszystkich; albowiem oskarżał nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, którzy zewnątrz uchodzili za najwierniejszych zachowawców zakonu. Postawą każdego żyda powinna być pokuta. Rozumiejąc, iż wszyscy

zgrzeszyli, że do wymagań przymierza zakonu nie byli w stanie zastosować się ze wszystkim, oni powinni być w sercach swych wielce skruszonymi, gotowymi i chętnymi wyznać swoje niedomagania i zgodzić się na pewien kompromis w tej sprawie, o ile byłoby możliwym, dokąd jeszcze byli w drodze z tym oskarżycielem (przeciwnikiem), czyli z zakonem i zanim jeszcze ostateczny wyrok byłby im wyczytany.

Gdyby żydowscy przewodcy religijni w taki sposób zrozumieli swój stan, to byłiby chętni, a nawet bardzo pilni do słuchania poselstwa, jakie Chrystus miał im do ogłoszenia. Wyznając swoją niezdolność do zachowania wszystkich warunków przymierza zakonu, oni błagaliby o miłosierdzie i byłiby przygotowani do przyjęcia tego, co Bóg im podawał przez "Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata".

Ci, którzy w taki sposób błagali o miłosierdzie, przyjęli Chrystusa jako zesłanego od Boga — jako drogę, prawdę i żywot — jako wybawiciela z pod potępienia ich zakonu. Tacy zostali uwolnieni wolnością, którą Chrystus uwalnia i stali się synami Bożymi, pod przymierzem łaski, otworzonym i za-

pieczętowanym krwią Chrystusową — Jego śmiercią na krzyżu.

Ci zaś, którzy nie zrozumieli sytuacji, którzy nie rozpoznali czasu ich nawiedzenia (Łuk. 19:44) jako narodu, zostali zaciemnieni. Tylko nieliczne "ostatki" (resztki) z tego narodu, tylko ci, którzy zgodzili się rychło, gdy byli jeszcze w drodze do sądu, zostali wybawieni (Rzymian 9:27-29; 11:5, 7-11). Oprócz tych ostatków, którzy zgodzili się w drodze, na naród żydowski spadł cały ciężar ich sądu — zostali zaślepieni i odrzuceni od Boskiej łaski, na czas "dwójnasobu", czyli na okres niełaski tak długi jak był poprzedni okres łaski — 1845 lat. W taki więc sposób zostali oni zmuszeni odpłacić do "ostatniego pieniążka"; albowiem, jak określił to apostoł Paweł: "przyszedł na nich gniew aż do końca." — 1 Tes. 2:16.

Podobna Myśl w Tym, Co Napisał Łukasz

Kontekst tego, co na wstępie niniejszego artykułu podaliśmy z Ewangelii według św. Łukasza (zob. 12:54-57), również popiera to, co powiedzieliśmy powyżej. Słowa naszego Pana, wypowiedziane przy tej okazji, Łukasz podaje w taki sposób: "Obłudnicy, postawę nieba i ziemi rozoznawać umiecie, a tego czasu jakoż nie poznawacie?" — Cemuż nie chcecie rozpoznać, że przeżywacie okres nawiedzenia i próby, że jako naród znajdujecie się teraz na drodze do sądu? Cemuż nie jesteście w stanie zachować zakon i zamiast chlubić się zakonem, czemu raczej nie szukacie i przyjmujecie miłosierdzia, które jest tuż we drzwiach? Przyczyną tej ślepoty jest wasza pycha i obłuda; albowiem przybliżacie się do Boga wargami, lecz serca wasze są dalekie od Niego. Nie sprawiedliwość tegoż potępienia) rychło, pókiście było zdrady ani obłudy.

W świetle powyższego, teksty które mamy pod rozważką, mogą być wyjaśnione w taki sposób: Przemawiając jakoby do całego narodu żydowskiego, Jezus powiedział: "Zgódźcie się z waszym przeciwnikiem (z Boskim zakonem, który potępia wszystkich na śmierć (Rzym. 7:10); przyznajcie sprawiedliwość tegoż potępienia) rychło, pókiście jeszcze z nim w drodze (podczas gdy oferta miłosierdzia dana jest wam jako narodowi, przez wiarę w Chrystusa, który przez swoją ofiarę dokonuje pojednania za was), by was znać przeciwnik (zakon, którego wymagań nie zachowujecie, chociaż mówicie, że zachowujecie) nie podał sądziemu (Boskiej bezwzględnej sprawiedliwości), a sędzia podałby was słudze (pewnej władzy, która wymierzy wam karę) i bylibyście wrzuceni do więzienia (w stan niełaski — w jakim właśnie naród żydowski znalazł się od czasu ich odrzucenia Mesjasza. Jako naród, oni byli odcięci, zaślepieni i uwięzieni, krótko potem gdy zaparli się Chrystusa i oświadczyli: Krew jego niech spadnie na nas i na dzieci na-

sze). Zaprawdę... i nie wynijdziecie stamtąd, póki byście nie oddali do ostatniego pieniążka (aż przywileje wieku ewangelicznego, wysokiego powołania, zaofiarowane najprzód Izraelowi, skończy się, zdobyte będąc przez godnych z pogan i przez godne ostanki z Izraela, które rady tej usłuchają. Wtedy ślepotą żydów będzie od nich odjęta, gdy już odpłacą do ostatniego pieniążka, w tym że tracą ono największe błogosławieństwo, które zaofiarowane było im najpierw, lecz oni je odrzucili)."

Niemiłosierny Sługa. — Mat. 18:23-35.

Przypowieść o niemiłosiernym słudze nie ma nic wspólnego z tym, co traktowane było powyżej; przytaczamy ją tylko dla tego, że zachodzą w niej pewne wyrażenia podobne do wyżej cytowanych; więc należy je wyjaśnić aby uniknąć zamieszania.

Przypowieść mówi o postępowaniu ziemskiego króla, że okazał się chwilowo bardzo hojnym, odpuścił swojemu dłużnikowi, dając mu czas i sposobność dotrzymania słowa i spłacenia długu. Gdy jednak ów król dowiedział się jak skąpym i niemiłosiernym okazał się ten jego dłużnik, wobec jeszcze biedniejszego człowieka, który był jemu winien pewną sumę, o wiele mniejszą, rozgniewał się wielce, cofnął swoje miłosierdzie i podał swego dłużnika do rąk egzekutora, ażeby oddał wszystko co był winien.

Ten postępek króla nie przedstawia postępowania naszego Ojca Niebieskiego we wszystkich szczegółach, lecz w niektórych ilustruje Jego postępowanie z nami. Ojciec Niebieski nie darowuje nam naszych grzechów, ani przydłuża nam czasu na odpłacenia kary za nasze przewinienia. Przeciwnie, On "grzeszników nie wysłuchiwa" (Jan 9:31); lecz poruczywszy nasz sąd Synowi, Ojciec Niebieski odsyła wszystkich suplikantów do Niego — Który jest drogą, prawdą i żywotem. Jedyne dostępnym i pojednanie z Ojcem, jest przez Syna, który kupił nas Swoją drogą krwią i w którym jedynie możemy dostąpić przebaczenia i odpuszczenia grzechów. Ci, co przychodzą do Ojca przez Niego, są już przyjemnymi Ojcu w Onym Umiłowanym, to znaczy, są poczytani za takich — lecz w rzeczywistości i zupełnie przedstawieni będą Ojcu dopiero, gdy Syn ich oczyści i udoskonali, aby mogli ich stawić niepokalanymi i nienaganionymi w miłości przed obliczem Jego. — Kol. 1:22. Filip. 2:15.

Przypowieść ta jednakowoż wyraża, czyli ilustruje postawę Ojca w punkcie tu omawianym. Bóg również byłby oburzonym na takiego, który w Chrystusie dostąpił przebaczenia (a nie tylko przedłużenia czasu na odpokutowanie, czyli spłacenie długu), a dla swego współ-sługi byłby niemiłosiernym. Z takim, Bóg postąpi podobnie jak ów król

w tej przypowieści; domagać się będzie od niego całego długu, nie okazując miłosierdzia temu, kto nie okazał miłosierdzia drugim. — Mat. 7:1, 2, 12.

To znaczyłoby, że dla niemiłosiernych będzie kara śmierci — wtóra śmierć — “wieczne odtrącenie od obliczności Pańskiej i od chwały mocy Jego”.

Nie powinniśmy też spodziewać się co innego; albowiem kto nie jest miłosiernym, nie ma

miłości Bożej — nie ma ducha Chrystusowego. “A kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”. Tylko tacy, których kontrolującym uczuciem jest miłość (a nie samolubstwo), dostąpią żywota wiecznego, na jakimkolwiek poziomie istnienia. “Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią.” — Mat. 5:7. Rzym. 8:9.

W.T. 1713 — 1894.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ

Pierwotni Mieszkańcy —

Pierwotni mieszkańcy Palestyny, wspominani niekiedy w Piśmie Św., odznaczeni się wielką siłą i olbrzymim wzrostem. Mają oni następujące nazwy. Rafaim, Emim, Zomzomin i Enaiim. Rafaimi za czasów Abrahama zamieszkiwali kraj Bazan ze stolicą Astrata Karaim (1 Moj 14:5). Potomkiem Rafaimów był panujący w tymże kraju, amorski król Og, nad którym odniósł zwycięstwo Mojżesz. — 4 Moj. 21: 32-35.

Emim mieszkali w ziemiach północnych, położonych na wschód od morza Martwego. Ziemi te zajęte zostały później przez Moabitów i ci nadali tym olbrzymom nazwę “Emim,” albo “Emitowie,” co zdaje się znaczyć “groźni”. — 5 Moj. 2:10.

Zomzomim, hebr. Zamzumim—byli tak nazywani przez Amonitów, którzy zamieszkiwali w ich posiadłościach (5 Moj. 2:20). Byli to prawdopodobnie ci sami co Zuzymi wspomniani w 1 Moj. 14:5.

Enacim, lub, z hebrajska, Enakowie, w czasach Abrahama i aż do Jozuego zamieszkiwali na południu Palestyny. Stolicą ich był Hebron. Szpiegowie wysłani przez Mojżesza na zwiady do ziemi obiecanej, powróciwszy straszili swych współbraci słowami: “Tameśmy widzieli olbrzymów, synów Enakowych, z rodu olbrzymów; i zdaliśmy się przy nich jako szarańcza” (4 Moj. 13:34). Zatrwożonych żydów uspakajali Jozue i Kaleb, którzy też po skończonej czterdziesto letniej tułaczce zdołali podbić Enakimów (Joz. 11:22; 14:12; 15:14). Według niektórych pisarzy Goliat miał pochodzić z pokolenia Enakimów.

Plemiona Chananejskie:—Po częściowym wyparciu i ujarzmieniu pierwotnych mieszkańców Ziemi Świętej, zajęli ją przeważnie Chananejczycy. W pierwszej Księdze Mojżeszowej (10:15-18) czytamy: “Chanaan też spłodził Sydona pierwotnego i Heta, Jebuza, Amorra, Gergeza, Hewa, Archa, Syma, Arada, Samara i Chamata.” Z potomstwa tych jedenastu synów Chanaana powstały plemiona Chananejskie: Sydończycy, Hetejczycy, Jebuzejczycy, Amorejczycy, Hawejczycy, Gergejczycy, Archajczycy, Symejczycy, Aradczycy, Samarejczycy i Amatejczycy. Do dawniejszych miesz-

kańców Palestyny Biblia zalicza jeszcze Ferezejczków (1 Moj. 13:7. Joz. 17:15). Pod tą nazwą, jedni rozumieją oddzielne plemię, inni zaś w ogólności mieszkańców wiosek chananejskich; gdzie nazwa Ferezejczycy, z hebrajska Perizi, znaczy wieśniacy. Pismo Św. wspomina najczęściej o sześciu z tych plemion; mianowicie o Sydończykach, Hetejczycach, Jebuzejczycach, Amorejczycach i Hewejczycach.

Sydończycy osiedlili się nad morzem Śródziemnym w okolicach Sydonu. Ich państwo jest najstarsze z pośród państw fenickich. Niekiedy Fenicjanie, wogóle nazywani są w Piśmie Św. Sydończykami.

Hetejczycy, albo Hetyci, największe plemię chananejskie, początkowo mieli swe posiadłości w rozmaitych częściach Palestyny. Z biegiem czasu zmieszawszy się z przybyszami, zapewne turajskiego pochodzenia, stali się liczny narodem, który posiadał potężne państwo, rozłożone w Azji Mniejszej i w północnej Syrii, od morza Śródziemnego do Eufratu. Nad Orontem znajdowały się dwa wielkie grody hebrajskie: Kates i Hamat, a prócz tego Karchemis nad Eufratem. Sławni wodzowie Dawida, Achimelech i Uriasz byli Hetejczycami. Izraelici niejednokrotnie zawierali sojusz z Hetejczycami, dla walczenia przeciwko wspólnym wrogom.

Jebuzejczycy zamieszkiwali góryste miejscowości w okolicy Jeruzalimy, a główną ich warownią była Jebuz na Syjonie. Jozue niejednokrotnie pobił Jebuzejczków, mimo to, nie dali się oni wyprzeć z twierdzy Jebuz, którą zatrzymali w swym posiadaniu aż do czasów Dawida. Dawid ostatecznie pokonał ich i wypędził z Jeruzalimy i na tym miejscu założył swoją stolicę pod nazwą “Miasto Dawida” (2 Sam. 5:6-10. 1 Kron. 11:4-9). Jednakowoż szczątki plemienia Jebuzejczków istniały jeszcze i po niewoli Babilońskiej. — Ezdr. 9:1.

Amorejczycy byli dość liczni, a państewka ich za czasów Mojżesza i Jozuego znajdowały się w zachodniej i wschodniej Palestynie. Mojżesz, podbiwszy ich ziemie zajordańskie, rozdzielił je pomiędzy pokoleniami Rubena, Gada i połową Manassesu (5 Moj. 3:9-17). Jozue zwyciężył Amorejczków zamieszkujących zachodnią część Palestyny (Joz. 10); jednakowoż i z nich szczątki po-

zostały w Palestynie, aż do powrotu Izraelitów z niewoli Babilońskiej.

Gergezejczycy, jak świadczy Księga Jozuego (24:11), przemieszkali w zachodniej Palestynie, razem z Amorejczykami, Ferezejczykami, Hetejczykami i innymi, ale ich siedzib bliżej określić niepodobna. Według podana żydowskiego, mieli oni za czasów Jozuego wyemigrować do Armenii. Niektórzy znów sądzą, że Gergejeńczycy zwani także Gadareńczykami (Mat. 8:28. Mar. 5:1. Łuk. 8:26, 37), byli szczątkami szczepu Gergezejczyków.

Hewejczycy, za czasów Jakuba patriarchy, mieszkali koło Sychem (1 Moj. 34:2). Przynajmniej część Hewejczyków musiała się później zmieszać z Amorejczykami, gdyż Gabaonici, którym udało się podstępnie wyjednać pokój u Jozuego, nazywani są w Biblii jużto Hewejczykami jużto Amorejczykami (Joz. 11:19. 2 Sam. 21:2). Za Jozu-

ego znaczniejsza część Hetejczyków, posiadała państwo na Libanie, rozciągające się od góry Hermona aż do miasta Hemat. Na resztki tego narodu Salomon nałożył haracz. — 1 Król. 9:20, 21. 2 Kron. 8:7, 8.

Powyższe plemiona chananejskie rozwinęły pomiędzy sobą dość wysoką cywilizację, lecz głównie zapożyczoną od Babilończyków i Egipcjan. Mieli oni liczne miasta i wiele z tych stanowiły niezależne państewka rządzone przez oddzielnych królów. — Joz. 12:7-24.

Pod względem religii, Chanajczycy pierwotnie wyznawali jednego prawdziwego Boga; następnie jednak popadli w grube bałwochwalstwo i czcili Baalą, pod rozmaitymi nazwami, oraz boginię Aszerę (Astarta). Dodajemy na koniec, że język chananejski mało różnił się od hebrajskiego.

Myślącym pod Rozwagę

O Miłowaniu Nieprzyjaciół (Dokończenie)

Ktoś mógłby argumentować, że jeżeli nienawiść szkodzi temu, który nią się powoduje to należałoby to jemu wykazać podobną nienawiścią i dokuczliwością wobec niego, aby przez zakosztowanie swej własnej gorzkiej medecyny on mógł uwolnić się od tego grzechu. Argument ten mógłby ktoś posunąć dalej i twierdzić, że odpłacanie się miłością za nienawiść, mogłoby być moralną szkodą dla nieprzyjaciół, bo mogłoby ich zachęcić do większych niegodziwości wobec nas.

Na pierwszy argument odpowiadamy, że taktyka w nim zalecana, nigdy nie przynosi przewidywanych w tym argumencie rezultatów. Skażona natura ludzka nie działa w taki sposób; nienawiść ze strony znienawidzonego nie uśmierza i nie gasi nienawiści tego pierwszego; przeciwnie, tym więcej ją rozpala. Liczne zaobserwowane przykłady dowodzą, że obopólna nienawiść nie umniejsza się nigdy, raczej wzmacnia się, staje się "śmiertelną nienawiścią". Możesz więc być pewnym, drogi czytelniku, że jeżeli miłością nie rozbroisz swego nieprzyjaciela, to nienawiścią nie uczynisz tego nigdy. Zatem, nawet przez wzgląd na duchowe dobro nieprzyjaciół, lepiej jest iść za doradą Pana i Apostoła — miłować ich, dobrze im życzyć i czynić — "nie mścicie się" . . . "jeżeli łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go, jeżeli pragnie, napój go"; . . . "złe dobrem zwyciężaj". — Mat. 5:44. Rzym. 12:19-21.

Co do drugiego argumentu: że odpłacanie się miłością za nienawiść mogłoby niektórych pobudzać do większych niegodziwości wobec nas, to przyznajemy, że czasami tak bywa. Są na świecie ludzie tak źli, przewrotni, niegodziwi i zawzięci, że nasze wobec nich dobro, pobudza ich do tym większej złości i nienawiści. W takich okolicznościach jest wskazanym i właściwym ludzi takich unikać — stykać się z nimi jak najmniej lub wcale — lecz nigdy nie należy pozwolić sobie na znienawidzenie ich, lub na czynienie im jakiegokolwiek szkody jawnie lub skrycie. Jeżeli nasze dobro pobudza kogoś do złego, my nie będziemy za to odpowie-

dzialni przed Bogiem ani przed ludźmi; gdy zaś przez znienawidzenie kogoś i celowo wyrządzenie mu jakiegokolwiek krzywdy, choćby tylko w odpłacie za jego krzywdzenie nas, pokalaliśmy samych siebie i pogwałcilibyśmy prawo tak Boskie jak i ludzkie. Próba powstrzymania czyjejś krańcowej niegodziwości, przez odwołanie się do praw lub władz świeckich, może być w pewnych wyjątkowych wypadkach właściwa, lecz samowolne wymierzanie komuś sprawiedliwości — odpłacanie złem za złe — jest zabronione prawem ludzkim a tym więcej zabronione jest Boskim prawem miłości.

Zatem argument, że miłowanie nieprzyjaciół mogłoby być dla nich moralną szkodą, nie potrzebuje być brany w rachubę przez Pańskich naśladowców. Nie nasza to troska ani odpowiedzialność. Troską naszą jest aby, w posłuszeństwie do Pańskich przykazań, uczyć się miłować nawet nieprzyjaciół — czynić dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary (Gal. 6:10).

A choćby to nasze dobro ściągało na nas więcej trudności i cierpień, "nie lękajmy się, ale Pana Boga poświęcajmy w sercach naszych." "Lepiej bowiem jest abyśmy dobrze czyniąc, jeżeli się tak podoba woli Bożej, cierpieli, niżeli źle czyniąc." "Przeto ci, którzy cierpią według woli Bożej niechaj Jemu, jako wiernemu Stworzycielowi, poruczają dusze swoje, dobrze czyniąc". "Jeżeli was lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście". . . . "radujcie się z tego, żeście uczestnikami cierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili"; — albowiem "jeśli (z Nim) cierpimy, z Nim też królować będziemy." — 1 Piotra, 3:14, 17; 4:19, 14, 13. 2 Tym. 2:12.

MYŚLI I ZDANIA

Czego najbardziej nam potrzeba w obecnych czasach, to nauczyć się jak żyć w zgodzie z drugimi.

Zgoda to błogi, to święty dar Boży,

Ona i w słabych cudem siły mnoży;

A najsilniejsi, skoro brak im zgody

Zamiast pożytku, zbiorą tylko szkody

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy jest właściwe powoływać się na różne nowoczesne tłumaczenia Pisma Św.?

Odpowiedź: — Posługiwanie się różnymi tłumaczeniami Pisma Św. (nawet i w innych językach, gdy ktoś je zna), jest nie tylko właściwe ale i wielce korzystne; albowiem często pomaga do lepszego zrozumienia niektórych tekstów, których myśl jest niekiedy spaczona wadliwym tłumaczeniem.

Był czas, że owi dwaj świadkowie Boży (Stary i Nowy Testament), świadczyli tylko w worach (Obj. 11:3), czyli w przestarzałych językach; t.j. w hebrajskim, greckim i łacińskim; a na pewien krótki czas przed wielką Reformacją, papiści i ich "święta (?) inkwizycja," ubili tych świadków nieomal zupełnie. Lecz z Reformacją trupy ich ożyły; Biblia została wyniesiona ponad wszystkie księgi świata i zdaje się, że dziś nie ma takiego języka na ziemi, na któryby Biblia lub pewne jej części nie zostały przetłumaczone. Nawet kościelne władze katolickie, które do niedawna uznawały tylko t. zw. Wulgatę (stare tłumaczenie na język łaciński) za prawdziwą, obecnie zezwalają na nowe tłumaczenia w poszczególnych językach narodowych. W polskim języku do niedawna kościół katolicki za prawdziwą uznawał tylko Biblię tłumaczenia ks. Jakuba Wujka; lecz na początku bieżącego stulecia wyszła z druku Biblia w języku polskim nowego tłumaczenia, którego dokonał ks. Władysław Szczepański.

Widzimy więc, że dziś, nawet papiści (którzy kilka stuleci temu prześladowali i zabijali tych, co Biblię badali prywatnie i niezależnie od komentarzy katolickich), uznali za właściwe zezwolić na nowsze tłumaczenia tej Księgi świętej. Oprócz tłumaczeń katolickich, są i inne, niekiedy dokładniejsze i wyraźniejsze aniżeli dokonane przez księży katolickich. Zatem posługiwanie się różnymi tłumaczeniami Biblii jest rzeczą właściwą i korzystną.

Pytanie: — O której godzinie był Jezus ukrzyżowany i ile godzin wisiał na krzyżu? Bo niektórzy mówią, że trzy godziny a inni, że sześć i że to wyobraża sześć tysięcy lat grzechu na ziemi.

Odpowiedź: — Ogólnym mniemaniem jest, że Jezus wisiał na krzyżu (zanim umarł) od godziny 6-tej do 9-tej, co według obecnego dzielenia czasu byłoby od 12-ej w południe do 3-ej po południu (Mat. 27:45. Mar. 15:33, 34. Łuk. 23:44). Jednakowoż, z Ew. Marka 15:25 zdaje się wynikać jakoby procedura krzyżowania naszego Pana rozpoczęła się o godz. 3-ej, czyli naszej 9-ej rano.

Być może, iż to znaczy, że około godz. 3-ej żołnierze wraz z Jezusem doszli do miejsca egzekucji i rozpoczął się dramat krzyżowania. Wzięło sporo czasu zanim ta czynność została dokonana i krzyż, wraz z wiszącym nań Jezusem, został podniesiony i umocowany w przygotowanym do tego dole. Chociaż wyraźnie nie jest powiedziane ile godzin Jezus wisiał na krzyżu, to jednak zdaje się być prawdopodobnym, że wisiał już przez pewien czas rzędu godziną 6-tą, kiedy to zapanowała ciemność. Wnosimy to z tego, że owe nai-

grawanie się niektórych z Jezusa (Mat. 27:39-43. Mar. 15:29-32), a także rozmowa Jezusa z łotrem (Łuk. 23:39-43), itp., miały miejsce przed rozpoczęciem się owej ciemności, o godz. 6-tej, aż do 9-tej, kiedy Jezus umarł.

Nie zdaje się nam jednak prawdopodobnym, aby Jezus wisiał na krzyżu całe sześć godzin, a tym mniej prawdopodobnym jest to, aby w tym był obraz na sześć tysięcy lat. Niektórzy lubią dopatrywać się typów i figur we wszystkich niemal szczegółach zapisanych w Piśmie Świętym. Takie samowolne tworzenie typów i figur jest niewłaściwe i prowadzi niekiedy do wprost niedorzecznych wniosków i konkluzji. Jest to naciąganiem Pisma Św. do fantastycznych nieraz wyobrażeń ludzkich. Chrońmy się tego!

Pytanie: — Jakie zwycięstwo Pan Jezus odniósł nad światem?

Odpowiedź: — Jan apostoł mówi, że "świat wszystkich w złym położony jest" (1 Jan 5:19). Pan Jezus również wyraził się o szatanie, że jest księciem tego świata (Jan 12:31; 14:30; 16:11); a Paweł apostoł nazywał szatana "bogiem tego świata" (2 Kor. 4:4). Jezus zwyciężył świat w pewnym znaczeniu już wtedy, gdy zwyciężył pokusę onego uzurpatora, "księcia tego świata", aby do spółki z nim stał się współrządcą i panującym nad światem (Mat. 4:8-11). Zwyciężył, gdy obrał drogę upokorzenia, cierpień i haniebnej śmierci, wystawioną Mu przez Ojca i na tej drodze wiernie wytrwał aż do śmierci.

Chociaż w czasie gdy umierał, zawieszony na krzyżu, zdawało się, że na pozór, jakoby ponosił sromotną porażkę — jakoby był zupełnie pokonany przez tego, którego ofertę odrzucił trzy i pół roku przedtem — to jednak ta Jego pozorna porażka była w rzeczywistości największym zwycięstwem — nad światem, nad duchem tego świata, i w głównym znaczeniu, nad "księciem tego świata" — albowiem przez tę dobrowolną śmierć na krzyżu, On w słusznym czasie, zniszczył tego, który ma władzę śmierci, to jest diabła (Żyd. 2:14), a wszystko wzdychające stworzenie (całą ludzkość) uwolnił z "niewoli skażenia" i śmierci "na wolność chwaleń dzieł Bożych" (Rzym. 8:19-22). Zaiste było to wielkim zwycięstwem naszego Pana nad światem, czyli nad duchem i księciem tego świata — było zwycięstwem na korzyść ludności całego świata.

W drugim znaczeniu, było to również wielkim zwycięstwem na korzyść Samego Pana; albowiem za to, iż Sam się poniżył, "będąc posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej, Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię; aby w imieniu Jezusowym skłaniało się wszelkie kolano; a wszelki język aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca." — Filip. 2:7-11.

Pytanie: — Kiedy Pan Jezus otrzymał Boską naturę, zaraz przy zmartwychwstaniu, czy po czterdziestu dniach, gdy wstąpił do nieba?

Odpowiedź: — Rozumiemy, że zmartwychwstanie naszego Pana było "pierwszym zmartwychwstaniem";

a więc było do dziedzictwa nieskazitelnego (nieśmiertelnego), do natury Boskiej (1 Piotra 1:3, 4). Dowodzą tego również Jego własne słowa wypowiedziane po Jego zmartwychwstaniu a przed niebowstąpieniem: "Dana Mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi" (Mat. 28:12). Wierzymy, że Jezus mówił tu o wszechmocy Boga, w co również włączyć należy Boską naturę i nieśmiertelność (1 Tym. 4:16); i nie mówił, że ta "wszelka moc" będzie Mu dana (za kilka dni, gdy wstąpi do nieba), ale że już była Mu dana, co rozumiemy, że nastąpiło w chwili zmartwychwstania. Od powstania ze zmartwych, "śmierć Mu więcej nie panuje" (Rz. 6:9), bo jest w naturze Boskiej, nieśmiertelnej.

ECHO Z KONWENCYJ

CHOJNO NOWE, POLSKA

Drodzy w Panu, bracia i siostry: —

Pokój Boży niech będzie z Wami.

Ojciec Niebieski pozwolił nam zgromadzić się w dniach 9-go i 10-go kwietnia 1950 r., na zebrania, które były hojnie błogosławione (pominawszy drobne sprawy, wysiłki przeciwnika, aby zburzyć fundament jedności). Braci mówców było czterech, z różnych stron Polski. Mieszkanie było wypełnione i to przeważnie przez przyjaciół prawdy. Tu można było zauważyć, jak prawdziwe są słowa Mistrza: "Żniwo jest wielkie, a robotników mało".

W pierwszym dniu bracia usłużyli pięcioma budującymi wykładami. Drugiego dnia, zebranie odbyło 1½ km. dalej, u jednego z przyjaciół prawdy, w Romanówce. Mimo niepogody, kilku braci ochoczych, pamiętając na obowiązek nałożony na nas przez Chrystusa: "Idźcie i nauczajcie", udali się do tych okolic, aby mieszkańców zaprosić na nasze zebranie, ulotkami i inną literaturą. Mimo niepogody dużo osób przybyło i z zainteresowaniem przysłuchiwało się naszym wykładom. W drugim dniu wygłoszone były cztery wykłady, na różne tematy.

Rozjechalśmy się zatrzymując w sercach błogie wspomnienia z tej uczty duchowej.—Jeden z obecnych.

NEW BRITAIN, CONN.

Drodzy bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Pragniemy niniejszym podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski zlał na lud Swój, podczas jednodniowej uczty duchowej, która odbyła się 21 maja b.r. w New Britain, Conn., przy udziale około 150 uczestników. Nie jesteśmy w stanie opisać duchowych radości i błogosławieństw odczuwanych przy tej okazji, przez wszystkich uczestników. Zaiste sam Pan, według Swej obietnicy, przechadzając się, służył nam, przez Swoje narzędzie. Siedmiu braci przemawiało. Wykłady były budujące i na czasie.

Obiad dla wszystkich uczestników był przygotowany w restauracji; koszyki były pokryte przez miejscowych braci; dobrowolne ofiary zaś, jakie wpłynęły podczas tej konwencji, przeznaczone zostały na pracę Pańską międzyborową i odesłane do zarządu tejże pracy.

Przy zakończeniu zdecydowano jednogłośnie aby błogosławieństwem tym podzielić się przez łamy Straży,

z wszystkimi czytelnikami tegoż pisma i wyznawcami tej samej Prawdy Bożej. Zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów" i modlitwą. Pożegnanie było bardzo serdeczne i dla wielu wzruszające do łez. Na koniec ślemy wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy wszelkich od Boga łask i błogosławieństw.

Za zbór Pana w New Britain, Conn.

— J. Ignacak, sekr.

Z NASHUA, N. H.

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska i pokój Boży niech gości w sercach Waszych, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejszym dzielimy się z wszystkimi, którzy służą Panu i Prawdzie sercem doskonałym, że w niedzielę, dnia 23-go kwietnia, z okazji goszczenia w tej okolicy br. F. T., bracia i siostry z No. Brookfield, Boston, Nashua i Lawrence, zgromadzili się na wspólne zebranie, w Nashua, N. H. Zjechało się kilkadziesiąt osób i dzień ten spędziliśmy w błogiej, chrześcijańsko-braterskiej społeczności i w rozważaniu Słowa Żywota.

Dwóch braci usłużyło wykładami ze słowa Bożego, ku wspólnemu utwierdzeniu się w wierze, w łasce, w znajomości prawdy i w owocach ducha świętego. Natomiast miejscowe siostry ugościły przyjezdnych cielesnymi pokarmami. Dzień ten przeszedł nam bardzo miło i radośnie, lecz zbyt prędko. Chociaż w małej gromadce, doznaliśmy jednak obfitego błogosławieństwa od Ojca Światłości, czym dzielimy się z wszystkimi uczestnikami tej samej wiary i nadziei, w Chrystusie Jezusie.

Załączając chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich w Panu, pozostajemy za uczestników tej małej uczty duchowej, w Nashua, N. H. — Sio. R. A.

Z DETROIT, MICH.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry:—

Łaska i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dzielimy się z Wami, drodzy w Panu, tymi błogosławieństwami i radością, jakich doznaliśmy na dwudniowej konwencji, która odbyła się 29-go i 30-go kwietnia, b. r., na którą uczestniczyło około 220 braci i sióstr. Nastrój duchowy był bardzo dobry; wszyscy bracia i siostry czuli się dobrze tak z duchowych pokarmów, jako też ze wspólnego spotkania się jedni z drugimi, gdzie wyrażali wielką radość jedni ku drugim. Wykładami służyło ośmiu braci. Wykłady były budujące i na czasie, w których napominano do miłości i dobrych uczynków i aby zachowali jedność ducha w związku pokoju. Ponieważ czasy, które przeżywamy obecnie, są bardzo ważne, przeto należy je wykorzystać przez głoszenie o Królestwie Bożym na ziemi.

Więc z tej wielkiej radości i z tych błogosławieństw jakie doznaliśmy na tej uczcie, dzielimy się z wszystkimi przez łamy "Straży", aby wszyscy mogli odczuć tę jedność ducha, i miłości naszego Ojca Niebieskiego, jaką On ma dla ludu swego.

Konwencję zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów." — P. L. sekr.

JERSEY CITY, N. J.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry: —

Łaska i pokój od Boga Ojca naszego, przez Jezusa Chrystusa.

Z przyjemnością dzielimy się z Wami drodzy w Panu, błogosławieństwami jakich doznaliśmy na konwencji, która odbyła się w Jersey City, N. J. 13-go i 14-go maja b.r., na którą zgromadziło się około 140 braci i sióstr z bliższych i z dalszych stron, jak: Baltimore, Md.; Philadelphia, Pa.; Wilkes Barry, Pa.; New York, N. Y.; Syracuse, N. Y.; New Haven, Conn.; Waterbury, Conn.; Wallingford, Conn.; New Britain, Conn.; Springfield, Mass.; Hartford, Mass., a także był piegrzym br. Rygiewicz. Wykładami służyło 7-miu braci. Wykłady były budujące i na czasie, według Słowa Bożego i znaków, jakie obecnie wskazują coraz wyraźniej, na rychłe ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi.

Możemy też zaznaczyć, iż nie tylko, że karmiliśmy się duchowym pokarmem ze stołu Pańskiego przez Jego narzędzia, ale również był i cielesny pokarm, który przygotowały miejscowe siostry.

Przy zakończeniu tej tak błogiej uczty, przegłosowano, aby przez łamy Straży, podzielić się otrzymanym błogosławieństwem z wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek się znajdują.

Uczętę zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów" i modlitwą. — Br. T. B., sekr.

Zaproszenia Na Konwencje

NO. BROOKFIELD, MASS.

Jednodniowa uczta duchowa odbędzie się także w No. Brookfield, Mass., w niedzielę, 16 lipca b.r. Miejscowe zgromadzenie uprzejmie zaprasza braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń o wzięcie udziału w tej konwencji. Zebrania odbywać się będą w "Strange Hall", przy Main ulicy:

Bliższych informacji w razie potrzeby udzieli br. J. Wojtina, School St., No. Brookfield, Mass.

KIRKNES, MAN., KANADA

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Kirknes, Man., Kanada, urządza dwudniową konwencję, w dniach 1go i 2go lipca b.r. Konwencja odbędzie się na farmie u braterstwa Gawryluk.

Uprzejmie zapraszamy braci i siostry, tak z pobliskich jak i dalszych zgromadzeń do współuczestnictwa w tej uczcie duchowej. Spodziewani są bracia mówcy ze Stanów Zjednoczonych. Bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz br. T. Gawryluk, Kirknes, Man., Kanada.

MARSZRUTA PIEGRZYMA BR. J. F. MILLER

W LIPCU:	Kenosha, Wis.	6go	
Chicago, Ill.	1 i 2go	Milwaukee, Wis. ...	7go
South Chicago, Ill. ..	3go	Stevens Point, Wis.	9go
Hammond, Ind.	4go	Withee, Wis.	10go
Gary, Ind.	5go	Minneapolis, Minn. .	11go

HARTFORD, CONN.

Zgromadzenie ludu Pana w Hartford, Conn., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę, 2-go lipca b.r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń, a także i z dalszych, o ile komu warunki pozwolą przyjechać. Zebrania odbywać się będą w Odd Fellows Hall Association, pod nr. 420 Main st., Hartford, Conn.

Obsługa przez Braci Mówców

W CZERWCU:

Br. A. Graczyk, — Milwaukee, Wis.	18-go
Br. J. Jezuit, — Kenosha, Wis.	18-go
Br. J. Kot, — South Chicago, Ill.	18-go
Br. P. Lalik — Covert, Mich.	18-go
Br. F. Tarnawski — Niagara Falls, N. Y.	18go
Br. S. F. Tabaczyński — Buffalo N. Y.	24 i 25go
Br. I. J. Rycombel — Buffalo, N. Y.	24 i 25-go

W LIPCU: —

Br. W. Stec — Gr. Rapids-Muskegon, Mich. ...	2go
Br. K. Letki — Syracuse, N. Y.	2go
Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	9go
Br. J. Kot — Covert, Mich.	9go
Br. W. Wnorowski — South Bend, Ind.	9go
Br. J. Jezuit — Hammond, Ind.	9go
Br. P. Lalik — Jackson, Mich.	9go
Br. J. Kot — Chicago Heights, Ill.	16go
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wis.	16go
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Ill.	16go
Br. T. Koszka — Detroit, Mich.	16go
Br. J. Ostachowski — Niagara Falls, N. Y.	30go

W SIERPNIU: —

Br. J. Jezuit — Stevens Pains, Wis.	6go
Br. W. Wnorowski, Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	6go
Br. F. Marek — Hammond, Ind.	13go
Br. L. Buczek — Jackson, Mich.	13go
Br. S. Polniaszek — Covert, Mich.	13go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	13go
Br. J. Ostachowski, Syracuse, N. Y.	13go
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wis.	20go
Br. A. Graczyk — South Chicago, Ill.	20go
Br. W. Stec — Milwaukee, Wis.	20go
Br. K. Letki — Hamilton, Ont., Canada	20go
Br. T. Koszka — Niagara, Falls, N. Y.	27go

WE WRZEŚNIU: —

Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis. ...	3go
Br. J. Kot — Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	3go
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	10go
Br. S. Polniaszek — Hammond, Ind.	10go
Br. W. Szuciak — Covert, Mich.	10go
Mr. A. Czapla — Jackson, Mich.	10go
Br. Fr. Marek — South Bend, Indiana	17go
Br. S. Polniaszek — Chicago Heights, Ill.	17go
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wis.	17go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	17go
Br. F. Tarnawski — Hamilton, Ont., Canada ..	17go